

Z badań nad integracją wychodźców ze wsi z ludnością miejską

Rozwój industrializacji w regionie płockim spowodował gwałtowny przyrost liczby mieszkańców Płocka. W 1960 r. miasto liczyło 42,7 tys. mieszkańców, a w 1976 r. — 90,8 tys. Wśród ludności napływowej poważną część przypadła na wychodźców ze wsi. Tylko w 1976 r. przybyło do Płocka 3365 osób, w tym 992 osoby z miast (29,5%) i 2373 osoby ze wsi (70,5%). Wśród przybyszów 57,6% przypadła na osoby pochodzące z tego samego województwa, 42,4% — z innego (52,3% — czynni zawodowo, 45,7% — bierni zawodowo). W tym samym roku odplynęło z Płocka 1491 osób, w tym 640 osób na wieś (42,9%). Wielu migrantów ze wsi trafiło do Płocka ze wsi położonych w pobliżu szybko rozwijającego się miasta, a więc do miasta, które znali już — przynajmniej częściowo — znacznie wcześniej. Można przypuszczać, że ten fakt jest momentem sprzyjającym procesom adaptacji i integracji migrantów w nowym środowisku pobytu.

Badanie procesów adaptacyjno-integracyjnych, jakim podlegają wychodźcy ze wsi w Płocku, odnosi się między innymi do problemów wzajemnych powiązań ludności napływowej wiejskiego pochodzenia z różnymi odłamami ludności miejskiej. Poprzez kontakty społeczne w miejscu zamieszkania, pracy, rozrywki itp. pogłębia się proces adaptacji osób przybyłych ze wsi do miasta. Kontakty dotyczą płaszczyzny sąsiedztwa, pracy zawodowej, koleżeństwa, przyjaźni, pokrewieństwa. „Napływ dużej liczby nowych ludzi — jak pisze I. Nowakowa w odniesieniu do płockiego rejonu uprzemysławianego — zmiany na stanowiskach, w urzędach, nowe zarządzenia, nowe instytucje, sformalizowały na pewien czas kontakty międzyludzkie. Ustabilizowanie się życia w mieście, mimo dalszego jego rozwoju, sprawiło, że na gruncie siatki powiązań formalnych wytwarza się znów sieć opartych na osobistych znajomościach kontaktów nieformalnych”¹.

Nawiązują się i rozwijają więzi społeczne pomiędzy dawnymi i nowymi mieszkańcami miasta. „Nowi” po pewnym okresie zamieszkania w nowym środowisku zaczynają siebie traktować jako „starych”, czują się do społeczności płocczan. Obok kontaktów o charakterze rzeczowym, wynikających ze wspólnoty miejsca pracy, zamieszkania, rozrywki, powiązań instytucjonalno-formalnych itp., dochodzą do głosu kontakty koleżeńskie i przyjacielskie, nakładające się na kontakty rzeczowe, przeplatające się, zlewające się z nimi.

Pytamy, jak kształtuje się w większym środowisku miejskim, preferującym typ kontaktów bardziej anonimowych, aktualna więź wychodźców ze wsi w płaszczyźnie sąsiedzkiej i towarzysko-przyjacielskiej? Czy utrzymują się tradycje więzi rodzinno-sąsiedzkiej dawnego wiejskiego typu? Czy w kręgach koleżeńsko-przyjacielskich, a więc w zakresie stosunków bardziej bezpośrednich i osobistych zaznacza się dążenie do utrzymywania łączności „ze swoimi”, to znaczy pochodzącymi również ze środowiska wiejskiego, czy wprost przeciwnie — uwydatnia się heterogeniczny charakter kręgów koleżeńsko-przyjacielskich? Czy ludzie migrujący do przemysłowych ośrodków miejskich stają się anonimowymi uczestnikami społeczności miejskiej?

Podstawowy materiał pozwalający odpowiedzieć na tak postawione problemy uzyskano od 179 osób pochodzenia wiejskiego, z którymi przeprowadzono wywiady od listopada 1976 r. do marca 1977 r.; 18 osób, tj. 9,1% zaplanowanej do badań próby, odmówiło udzielenia wywiadu lub nie zdołano nawiązać z nimi kontaktu badawczego. Proporcje mężczyzn i kobiet w badanej zbiorowości były zbliżone: 51,4% kobiet i 48,6% mężczyzn. Przeszło 3/4 osób objętych wywiadem nie przekroczyło czterdziestego roku życia (78,2%), a tylko 5,0% liczyło sobie 60 lub więcej lat. Struktura wykształcenia przedstawiała się stosunkowo korzystnie. Mniej niż połowa badanych uzyskała tylko wykształcenie podstawowe lub mniej niż podstawowe (46,4%), co czwarta osoba reprezentowała typ wykształcenia zawodowego (26,8%) i co czwarta — przynajmniej wykształcenie średnie (26,8%).

Wśród badanych wychodźców ze wsi co trzeci reprezentował zawód robotnika niewykwalifikowanego (35,2%), co piąty — pracownika umysłowego (21,2%) i robotnika wykwalifikowanego (22,3%); 7,3% badanych zaliczono do kadry inżyniersko-technicznej, 8,9% — do gospodyń domowych, 3,4% to uczniowie i studenci; 1,7% — emeryci. Choć zbiorowość wychodźców ze wsi nie jest jednorodna pod względem miejsca urodzenia, wszyscy oni przed sprowadzeniem się do Płocka mieszkali we wsiach leżących w pobliżu Płocka, a więc przybyli do miasta bezpośrednio ze wsi. „Staż” płocki badanych osób nie jest zbyt długi i zgodnie z przyjętymi założeniami doboru próby nie przekracza 10 lat: 13,4% mieszkało w Płocku 1 rok, 26,3% — 2 do 3 lat, 25,7% — 4 do 5 lat, 34,6% — 6 do 10 lat.

Przez sąsiedztwo rozumiemy za J. Turowskim „system wzajemnych czynności (interakcji) czy świadczeń wykonywanych na podstawie układu uprawnień i obowiązków wynikających ze wspólnej podstawy zależności, jaką jest bliskość zamieszkania”.² Jak wykazują dotychczasowe badania socjologiczne, osoby wiejskiego pochodzenia okazują się aktywniejsze przy kontaktach sąsiedzkich, czy to w formie rozmów i okolicznościowych pozdrowień, czy w kontaktach w formie odwiedzin. Charakteryzują się pewną tendencją do przenoszenia niektórych elementów życia wiejskiego do nowego środowiska społecznego. Z drugiej strony, osiedlowa zabudowa miast stwarza szansę dla planowej akcji mającej na celu „reintegrację” społeczności miejskiej w oparciu o więzy osiedlowe. Eksperyment pedagogiczny zrealizowany przez M. Śnieżyńskiego w dwóch osiedlach Krakowa wykazał możliwość osiągania konkretnych i wymierzalnych rezultatów działań na rzecz integracji osiedla. Największe sukcesy osiągnięto w zakresie zmian w liczeniu się z tzw. opinią sąsiedzką. W 1973 r. 54,8% rodzin stwierdziło, że nie liczy się z opinią sąsiedzką, a w 1976 r. — tylko 14,9% (w osiedlu „kontrolnym” wskaźnik ten wynosił 43,5%). Zmniejszył się wyraźnie odsetek mieszkańców osiedla, u których kontakty towarzyskie sprowadzały się tylko do ukłónów grzecznościowych (z 53,8% na 46,0%), oraz tych, którzy nie utrzymywali żadnych kontaktów z mieszkańcami osiedla (z 12,0% na 6,1%).³

Badani w Płocku wychodźcy ze wsi koncentrują się w nowych osiedlach mieszkaniowych, co — jak się wydaje — sprzyja sąsiedztwu opartemu o bliskość zamieszkania i ułatwia nasilenie się mniej lub bardziej stałych wzajemnych kontaktów. Pytamy, czy tradycyjne wiejskie stosunki sąsiedzkie oparte na bazie „sąsiedztwa przestrzennego” są reaktywowane w nowym środowisku społecznym? Czy i w jakim zakresie jednostki „wyrwane” z ram tradycyjnego środowiska wiejskiego praktykują dalej stosunki sąsiedzkie w nowym miejscu pobytu?

Jak wynika z załączonej tabeli, prawie połowa respondentów nie utrzymuje żadnych stosunków sąsiedzkich, a więc jest do pewnego stopnia wyobcowana z najbliższego środowiska ekologicznego i nie zamierza wiązać się bardzo krępującymi stosunkami sąsiedzkimi. Ten globalny wskaźnik uprawnia do odrzucenia hipotezy o odnawianiu się dawnych więzi sąsiedzkich w środowisku miejskim. Osiedla płockie, w których zgrupowani są badani wychodźcy ze wsi, nie stały się terenem „renesansu” więzi społecznych wyrastających z podłoża bliskości zamieszkania. Nie został odtworzony dawny typ wzajemnych odniesień i powiązań, w którym wszyscy znają się nawzajem, wiedzą o sobie prawie wszystko, a kontakty mają charakter osobisty, nacechowany przyjaźnią lub wrogością, ale nigdy anonimowością.

Zasięg kontaktów sąsiedzkich wychodźców ze wsi

Treść pytania	Utrzymują		Nie utrzymują		Brak danych		Razem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Czy utrzymuje Pan(i) kontakty sąsiedzkie z rodzinami zamieszkałymi w tym samym bloku, na tej samej ulicy?	92	51,4	86	48,0	1	10,6	179	100,0
Z ilu rodzinami?	Liczba rodzin %							
	z 1	z 2-3	z 4-5	z ponad 5	brak danych	Razem		
	30,4	34,8	14,1	17,4	3,3	100,0		

Podobne tendencje do zamierzonej izolacji społecznej w sąsiedztwie i dążenie do pewnej sfery anonimowości zarejestrował P. Łączkowski na przykładzie Konina i Turka. Stosunki sąsiedzkie powstały tu w związku z posiadanymi kwalifikacjami i zajmowaną pozycją w zakładzie pracy. Większość badanych zadeklarowała brak związków emocjonalnych z sąsiadami, przywiązując większe nadzieje do kontaktów opartych o koleżeństwo.⁴ Zjawisko obojętnienia w sąsiedztwie ma różne odcienie i postacie, zdaje się świadczyć, że ludzie bardziej zajmują się sprawami szerszego środowiska niż środowisko sąsiedzkie. Sąsiedztwo nie jest już w mieście tak doniosłą instytucją społeczną jak na wsi. Nawet kuchnia, która w warunkach wiejskich była centrum życia społecznego rodziny i dostępna dla szerokiego kręgu odwiedzających, stała się w warunkach miejskich pomieszczeniem należącym do prywatnej sfery życia, strzeżonym przed osobami z zewnątrz. W ocenie globalnego wskaźnika izolacji społecznej w sąsiedztwie nie wolno zapominać, że ludzie nie zawsze chętnie przyznają się do przejawiania żywych kontaktów w sąsiedztwie.

Osoby, które nawiązały i praktykują osobiste kontakty z sąsiadami, utrzymują je z ograniczoną i wybraną liczbą rodzin: najczęściej z dwoma lub trzema rodzinami (34,8% badanych) lub z jedną (30,4%). Tylko co szósta badana osoba, pozostająca w powiązaniach z sąsiadami, preferuje typ ekstensywnego sąsiedztwa i podtrzymuje kontakty z więcej niż pięcioma rodzinami mieszkającymi na tym samym lub bliskim piętrze, w tej samej lub pobliskiej klatce schodowej, na tej samej ulicy. Stosunkowo wąski krąg powiązań sąsiedzkich wskazuje na procesy selekcjonowania sąsiadów i dość daleko posuniętą ostrożność w doborze partnerów w kontaktach sąsiedzkich (tzw. wy-

biórczość w ramach sąsiedztwa przestrzennego⁵). Istniejąca gęstość kontaktów i manifestowana potrzeba dystansowania się, są wyrazem kształtowania się „zintegrowanego sąsiedztwa”, powstającego na podłożu wzajemnego wyboru i zaufania, nie koniecznie związanego z bliskością przestrzenną⁶). Deprecjonowanie przez znaczną część wychodźców wiejskich więzi społecznej opartej o bliskość terytorialną jest faktem.

Prawie 2/3 respondentów realizujących więź sąsiedzka angażuje się w sposób dość intensywny w te kontakty. Przejawiają się one w kilku sferach aktywności: a) odwiedzin — czasem dość częstych — we wspólnych dyskusjach, w spędzaniu razem wolnego czasu, np. wspólne oglądanie programów telewizyjnych, gra w karty, picie kawy i alkoholu, wspólne spacerowanie; b) we wspólnych przyjęciach z okazji imienin, świąt czy innych uroczystości. Uczestnictwo w tzw. „egzystencjalnych wydarzeniach” rodzinnych związanych z urodzeniem się dziecka, weselem, pogrzebem, dokonuje się na zasadach selekcyjnych. Nieco rzadziej objawia się forma intensywniejszych kontaktów z sąsiadami w postaci świadczenia sobie doraźnej pomocy w gospodarstwie domowym, np. opieka nad dziećmi i mieszkaniem (zostawienie klucza od mieszkania), pożyczka pieniędzy czy przedmiotów użytku domowego, wyrażenie się w zakupach żywnościowych itp. Tylko 21,7% respondentów wspomniało o różnych postaciach wzajemnej pomocy sąsiedzkiej i świadczeniu sobie różnych usług.

Dla pewnej części osób pozostających w stosunkach sąsiedzkich są one równoznaczne z utrzymywaniem kontaktów przyjacielskich, kontynuowanych niekiedy z poprzedniego miejsca zamieszkania. Oba typy ludzkiego współdziałania nakładają się na siebie, krzyżują się wzajemnie, wzmacniają i pogłębiają więź międzyludzką. Zdarza się, że więzi pracownicze, zadziergnięte w miejscu pracy, są przenoszone i odtwarzane w środowisku sąsiedzkim w postaci zażyłych kontaktów wzajemnych.

U trzeciej części respondentów stosunki sąsiedzkie mają bardzo powierzchowny, luźny i oficjalny charakter oraz ograniczają się do znajomości „z widzenia” (ogólne „znanie się”). Manifestują się w okolicznościowych rozmowach na klatce schodowej, przy załatwianiu spraw odnoszących się do wspólnego życia i korzystania ze wspólnych urządzeń lub tylko w formie krótkich pozdrowień (tzw. sąsiedztwo wyrażające się w zachowaniach typu ceremonialnego, w „bezosobowej poprawności”). Jest to jakby sąsiedztwo „na dystans” („nie zobowiązane, tak po prostu” — wypowiedź jednej z respondentek), o znacznym zubożeniu sfery wzajemnych odniesień. Czasem obawa przed plotkami i obmową, nadmiernym zainteresowaniem się problemami osobistymi, zbytnią poufalskością i wścibstwem sąsiadów powstrzymuje ludzi przed nawiązywaniem bliższych i bardziej ożywionych kontaktów („jak naj-

mniej, bo to nie warto, są tylko ploty”). Niekiedy ze względu na krótkość zamieszkania przybysze są dopiero w fazie rozpoznawania się i budowania zwartej i wzajemnie wspierającej się wspólnoty sąsiedzkiej. Jest rzeczą naturalną i w pełni zrozumiałą, że do nawiązania kontaktów sąsiedzkich potrzebny jest pewien czas dla „przeżycia” otoczenia i przezwyciężenia poczucia pewności w nowym, zróżnicowanym społecznie i kulturalnie środowisku.

Ogólnie rzecz streszczając można powiedzieć, że więź sąsiedzka podtrzymywana przez wychodźców ze wsi w nowym środowisku miejskim, jest realizowana jedynie przez połowę z nich, a już istniejąca nabiera bardziej charakteru powiązań towarzyskich niż solidarnościowych w formie świadczenia pomocy i współpracy na co dzień, jest bardziej miejska niż wiejska w swoim wyrazie. Prawdopodobnie przekształceniom w zakresie praktykowanych wzorów sąsiedztwa odpowiada uznawany model, według którego świadczenie pomocy nie jest elementem dobrego sąsiedztwa⁷. Stały i szybki rozwój Płocka nie sprzyja stabilizacji mieszkańców miasta i wykształceniu się więzi opartych o płaszczyznę terytorialną. Zmniejszeniu się dystansu przestrzennego wobec sąsiadów nie towarzyszy automatycznie wzrost więzi międzyludzkich o charakterze osobistym. Segregowanie sąsiadów, z którymi utrzymuje się bliższe stosunki, opiera się nie tyle na bliskości ekologicznej, ale przede wszystkim na walorach pozalokalnych. Wiejski typ sąsiedztwa nie może być odtworzony w nowym zmienionym środowisku miejskim⁸.

Dalsze pytanie, które nasuwa się w toku bardziej szczegółowych rozważań dotyczy kwestii, kim są, jakimi cechami charakteryzują się osoby podtrzymujące i nie podtrzymujące więzi sąsiedzkich? W których kategoriach społeczno-demograficznych brak odniesień społecznych w sąsiedztwie zaznacza się stosunkowo najsilniej?

Przeprowadzone analizy zależności statystycznych określonych cech respondentów utrzymujących i nie utrzymujących kontaktów sąsiedzkich, wskazują na brak wyraźnych różnic w zakresie więzi sąsiedzkiej występującej wśród kobiet i wśród mężczyzn. Nie wydaje się, by sąsiedztwo było w zasadniczej mierze domeną kobiet, lecz ma bardziej wyrównany — być może — rodzinny charakter. Kobiety i mężczyźni są mniej więcej jednakowo społecznie osadzeni we wspólnotcie sąsiedzkiej. Zmiana wieku różnicuje wyraźnie odpowiedzi na pytanie badające zakres sąsiedztwa, z tym, że zależność ta ma postać linii ciągle malejącej w miarę wzrostu liczby lat życia respondentów. Osoby w wieku 18—24 lat utrzymują częściej kontakty sąsiedzkie niż osoby w wieku 25—39 lat (60,0% i 53,9%), a zwłaszcza częściej niż osoby po czterdziestce (38,5%).

Analiza zależności pomiędzy współzyciem sąsiedzkim a stanem cywilnym badanych wobec dominacji pozostających w związkach mał-

żeńskich, nie może służyć za podstawę do jakichkolwiek uogólnień. Choć osoby pozostające w stanie wolnym praktykują częściej sąsiedztwo niż osoby żyjące w małżeństwie (63,2% i 50,7%), to jednak u osób stanu wolnego sąsiedztwo ma bardzo często postać koleżeństwa lub przyjaźni.

Stosunki sąsiedzkie utrzymują częściej osoby o wykształceniu zawodowym i średnim niż osoby o wykształceniu podstawowym (56,3% i 45,8%). Być może, wychodzący ze wsi o wykształceniu niższym doświadczają więcej trudności w nawiązaniu kontaktów sąsiedzkich niż wychodzący o nieco wyższym poziomie wykształcenia. W skali bowiem ogólnej — według opinii socjologów — niższy poziom wykształcenia faworyzuje praktykowanie sąsiedztwa, a w miarę wzrostu wykształcenia potęgują się tendencje do anonimowości i unikania kontaktów sąsiedzkich⁹.

Niezbyt wyraźne i wydatne różnice występują w zakresie sąsiedztwa w poszczególnych grupach zawodowych. W stosunkowo najniższym stopniu podtrzymują więź sąsiedzką robotnicy wykwalifikowani i niewykwalifikowani łącznie (48,5%), dalej idą pracownicy umysłowi (54,9%), w końcu gospodynie domowe (56,3%).

Stopień „zasiedzialości” w poprzednim miescu zamieszkania nie okazał się decydujący jako wyznacznik więzi sąsiedzkiej w środowisku miejskim. Zaobserwowane różnice są zbyt małe i zbyt nieregularne, by można było wnosić o jakiejś istotnej różnicy w tej dziedzinie pomiędzy osobami urodzonymi i wychowującymi się we wsiach, z których przybyli bezpośrednio do Płocka lub mieszkali tam dłużej niż 10 lat, a tymi, którzy mieszkali krócej niż 10 lat i odznaczali się wyższym wskaźnikiem ruchliwości społeczno-przestrzennej, czyli mieli już poza sobą pewne doświadczenia migracyjne przed osiedleniem się w Płocku. Nie potwierdziła się w tym przypadku hipoteza, że ludzie, którzy częściej migrują, pozostają bardziej niż inni odosobnieni i wyizolowani z nowego środowiska społecznego.

Zebrany materiał potwierdził częściowo dość powszechnie podzieloną hipotezę o wzmożeniu aktywności sąsiedzkiej wraz z długością zamieszkania w środowisku¹⁰. Zakres kręgów sąsiedzkich jest bardzo zbliżony w grupie wychodźców mieszkających w Płocku 6—10 lat i 2—5 lat (51,6% i 52,7%). Natomiast wśród badanych, których „staż” zamieszkiwania w Płocku był krótszy niż dwa lata, odsetek kontaktujących się z sąsiadami był niższy i wynosił 45,8%. Nie jest wykluczone, że tendencja do celowego ograniczania kontaktów sąsiedzkich jest jednym z przejawów ogólnego rezygnowania z dawnych wiejskich wzorów praktykowania stosunków międzyludzkich. Z drugiej strony, heterogeniczność społeczno-zawodowa w nowych osiedlach mieszkaniowych nie sprzyja nawiązaniu kontaktów sąsiedzkich.

Przytoczone niektóre współzależności więzi

sąsiedzkiej i cech społeczno-demograficznych są zaskakujące, a zwłaszcza brak korelacji pomiędzy poszerzeniem się kręgów sąsiedzkich a skłonnościami migracyjnymi badanych. Inne konstatacje, dotyczące charakteru współzależności pomiędzy więzią sąsiedzką a płcią badanych, wykonywanym zawodem, wykształceniem, są zbieżne z wcześniejszymi ustaleniami dla szerszej społeczności miejskiej Płocka¹¹.

Wytwarzanie i utrzymywanie się stosunków sąsiedzkich przestaje być najbardziej podstawową formą ludzkiego współżycia w mieście. Dążenie do większej anonimowości życia w najbliższym otoczeniu sąsiedzkim świadczy o przejmowaniu miejskiego stylu i wzorów życia, o postępującej urbanizacji w sensie socjologicznym. Nowy typ więzi społecznych, jakie tworzą się w ciągle stawającej się społeczności płockiej, odbiega jakościowo od tego, który charakteryzował więź społeczną w małych społecznościach lokalnych¹². Choć instytucja sąsiedztwa nie zniknęła w mieście, to jednak jej zadania zostały mocno osłabione, a zasada selekcji czyli wybierania tego, z kim nawiąże się kontakt, stała się elementem konstytutywnym sąsiedztwa. Zaznacza się także coraz wyraźniej proces typowy dla wielkich miast — polaryzacji sfery prywatnej i publicznej życia.

Więzi koleżeńsko-przyjacielskie wychodźców ze wsi

Wychodzący wiejscy — obok więzi sąsiedzkich — są włączeni w siatkę kontaktów o charakterze bardziej personalnym, wynikających z koleżeństwa i przyjaźni. Kręgi znajomych i przyjaciół są zróżnicowane, a ich członkowie rekrutują się z kolegów z miejsca pracy, przyjaciół z lat szkolnych, dawniejszych sąsiadów, krewnych bliższych i dalszych itp. Charakter kręgów towarzysko-przyjacielskich może być miernikiem stopnia integracji ze społecznością miejską i symptomem minimalizowania poczucia obcości w zamieszkiwanym aktualnie mieście.

Integracja ze społecznością miejską manifestuje się między innymi przez nawiązywanie kontaktów pomiędzy przedstawicielami różnych odłamów społeczeństwa miejskiego, pomiędzy ludnością napływającą ze wsi a rodowitymi mieszkańcami miasta. Jeżeli zbiorowościom miejskim przypisuje się większe znaczenie społeczne na skali prestiżu, to nawiązywanie i podtrzymywanie kontaktu z osobami należącymi do tych zbiorowości przez osoby pochodzące ze wsi jest jednym ze sposobów akulturacji do kręgów miejskich.

Na trudności w nawiązaniu tych kontaktów — mimo istniejących i wzmagających się tendencji do egalitaryzacji życia społecznego — wskazywali badacze problemu integracji społeczności miejskiej. Samodzielnie wybrany krąg znajomych i przyjaciół kształtuje się na nieco innych zasadach niż kontakty wynikające z „przymusowego członkostwa” w grupie sąsiedzkiej. Z drugiej strony, ze względu na przemieszanie się różnych warstw społecznych w

Kręgi przyjacielsko-koleżeńskie wychodźców ze wsi

Czy przyjaciel Pana(i) lub najbliższy kolega z Płocka jest?	Kobiety		Mężczyźni		Razem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
rodowitym płocczaninem	11	11,9	19	21,8	30	16,8
przybyłem z wsi	55	59,8	48	55,2	103	57,5
przybyłem z miasta	10	10,9	7	8,0	17	9,5
przybyłem ze wsi i z miasta	2	2,2	5	5,8	7	3,9
brak przyjaciół	14	15,2	8	9,2	22	12,3
O g ó ł e m	92	100,0	87	100,0	179	100,0

blokach mieszkalnych, istnieje szansa kontaktu z przedstawicielami różnych odłamów społeczności miejskiej. Rozległa i wielopłaszczyznowa sieć więzi wychodźców wiejskich z mieszkańcami miasta jest wskaźnikiem przewyższenia przez nich poczucia obcości oraz przyjęcia ich i zaakceptowania w nowej społeczności, „wraństwa” w nią.

Można pytać, czy i w jakiej mierze w doborze najbliższych kolegów i przyjaciół odgrywa istotną rolę czynnik pochodzenia terytorialnego, kryterium „zasiedzialości” w mieście i inne czynniki społeczno-demograficzne? Częściowej przynajmniej odpowiedzi na tak postawione pytania dają wypowiedzi wychodźców wiejskich o posiadaniu przez nich przyjaciół wśród rdzennych płocczan, przybyszów z miast i wsi.

Więcej niż połowa badanych wychodźców wiejskich posiada przyjaciół i bliskich znajomych wśród przedstawicieli tej samej kategorii pochodzenia terytorialnego, a więc spośród wychodźców ze wsi. Prawie co trzeci wychodźca ze wsi ma przyjaciela lub najbliższego kolegę wśród ludzi należących do odmiennej kategorii pochodzenia społeczno-terytorialnego niż własna. Częściej tego rodzaju więzi ustalają się z rodowitymi płocczanami niż z przybyszami z innych miast. Dane o utrzymywaniu mniej lub więcej systematycznych kontaktów z jednostkami pochodzącymi ze środowiska pozawiejskiego świadczą o załamywaniu się hermetyczności i homogenizacji kręgów przyjacielsko-koleżeńskich, choć życie towarzyskie toczy się dla wielu badanych osób w dalszym ciągu w kręgach wychodźców ze wsi. Wskazują na wolno poszerzający się proces zespalandia się społeczności miejskiej w jej nowym profilu społecznym¹³.

Więcej niż co dziesiąty przybysz ze wsi oświadczył, że nie posiada przyjaciół w Płocku (12,3%). Nie oznacza to jeszcze zjawisk osamotnienia i izolacji w ogóle. Brak przyjaciół w Płocku może oznaczać po prostu podtrzymywanie przyjaźni i koleżeństwa z poprzedniego miejsca zamieszkania, co przy łatwym kontakcie ze względu na bliskość przestrzenną i przy stosunkowo krótkim okresie czasu, jaki upłynął od opuszczenia środowiska macierzystego, jest rzeczą bardzo możliwą i logiczną. Niemniej, odsetek wychodźców ze wsi pozbawionych kontaktów przyjacielskich w Płocku jest niepokojąco wysoki (w badaniach E. Kal-

tenberg-Kwiatkowskiej 3,4% dawnych płocczan i 6,8% — nowych nie posiadało przyjaciół w Płocku)¹⁴. Niektóre odłamy ludzi pochodzenia wiejskiego z trudem „wrastają” w organizm społeczności miejskiej poprzez kontakty towarzysko-przyjacielskie.

Porównując integrację ze społecznością miejską w płaszczyźnie sąsiedzkiej i towarzyskiej można powiedzieć, że badane osoby bardziej zespalały się z ludnością miejską poprzez kontakty o charakterze towarzysko-przyjacielskim niż poprzez stosunki sąsiedzkie. Kontakty koleżeńsko-przyjacielskie angażują prawie 90% ogółu wychodźców ze wsi. W szukaniu potencjalnych partnerów komunikacji społecznej nabierają znaczenia i ważności nie tyle momenty przestrzennej bliskości, ale inne — pozaekologiczne, społeczne czynniki.

Jak kształtują się kręgi przyjacielsko-koleżeńskie ludzi „nowych”, przybywających do miasta bezpośrednio z odmiennego układu cywilizacyjno-kulturowego, jakim jest środowisko wiejskie, w zależności od szeregu cech społeczno-demograficznych? Jakie czynniki społeczno-kulturowe przyspieszają proces integrowania się, a jakie proces ten utrudniają? W strukturze powiązań koleżeńsko-przyjacielskich nieco odmiennie są reprezentowane kobiety i mężczyźni. Kobiety — wychodźczynie ze wsi nawiązują nieco częściej więzi przyjacielskie z osobami należącymi do tej samej grupy pochodzenia terytorialnego, znacznie trudniej dochodzą do przyjaźni i koleżeństwa z osobami urodzonymi i wychowującymi się w Płocku, i częściej niż mężczyźni są pozbawione w ogóle przyjaciół. Mężczyźni łatwiej przekraczają ramy społeczne własnej grupy przynależności, co wiąże się zapewne z większą łatwością komunikowania się z jednostkami należącymi do różnych grup społecznych w trakcie wykonywania pracy zawodowej.

Wraz z wiekiem spadają odsetki osób nawiązujących kontakty przyjacielskie z płocczanami (od 24,0% u osób w wieku 18—24 lat do 10,3% u osób po czterdziestce) i z przybyszami z miast (od 12,0% do 7,7%). Starsi częściej niż młodszy ograniczają swoje kontakty przyjacielskie do własnej grupy lub w ogóle nie posiadają przyjaciół w Płocku. Wyższy wiek respondenta skłania go do szukania osób bliskich wśród ludzi o podobnym pochodzeniu społeczno-terytorialnym. Niższy wiek badanych wpływa bez wątpienia korzystnie na stopień upowszechniania

się koleżeństwa i przyjaźni z przedstawicielami typowo miejskich środowisk, co świadczy o przełamaniu istniejących dystansów i izolacji społecznej.

Według stanu cywilnego spostrzega się następujące prawidłowości: osoby stanu wolnego są bardziej podatne na przyjaźnie i bliższe koleżeństwo z dawnymi mieszkańcami Płocka niż osoby żyjące w związkach małżeńskich (31,6% i 14,4%) i znacznie rzadziej tylko z wychodźcami ze wsi (42,1% i 60,2%). Podtrzymywanie więzi o charakterze osobistym z przybyszami z miast jest w obydwu kategoriach zbliżone (10,5% i 9,4%). Osoby rozwiedzione lub żyjące w separacji zajmują w analizowanej sprawie miejsce pośrednie (analogiczne odsetki wynoszą: 22,2%, 50,0%, 11,1%). Osoby stanu wolnego, najczęściej w wieku młodszym, przesuwały wyraźnie swoje kontakty towarzysko-przyjacielskie na osoby o odmiennym pochodzeniu terytorialnym, a więc ich kręgi przyjacielskie mają „bardziej miejski” charakter.

Poziom wykształcenia różnicuje kontakty przyjacielsko-koleżeńskie w sposób wyraźny. Osoby legitymujące się wykształceniem podstawowym pozostają najczęściej w łączności z wychodźcami ze wsi (61,5%), potem z płocczanami (9,6%) i przybyszami z innych miast (7,2%); 3,6% pozostaje w łączności z przedstawicielami różnych grup miejskich i 18,1% nie ma w ogóle przyjaciół w Płocku. Odpowiednie wskaźniki dla osób o wykształceniu zawodowym wynoszą: 20,8%, 52,1%, 12,5%, 8,3%, 6,3%, a dla osób o wykształceniu przynajmniej średnim: 25,0%, 56,3%, 10,4%, 6,2%, 2,1%. Wyższy poziom osiągniętego wykształcenia ułatwia przezwyciężenie oporów psychicznych wobec przedstawicieli odmiennych kategorii pochodzenia terytorialnego („obcych”).

Na charakter kontaktów przyjacielsko-koleżeńskich wpływa w pewnym stopniu poziom kwalifikacji zawodowych pracowników. Przynależność zawodowa według dwóch kategorii: robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych oraz pracowników umysłowych ujawniła pewne specyficzne zróżnicowania w kontaktach osobistych — 23,5% pracowników umysłowych i 13,6% robotników posiadało przyjaciół wśród płocczan, 54,9% pracowników umysłowych i 59,2% robotników związało się przyjaźnią z osiedleńcami ze wsi oraz 9,8% z pierwszej grupy i 9,7% z drugiej, wyszukiło sobie przyjaciół wśród imigrantów z innych miast. Charakter wykonywanej pracy — fizycznej czy umysłowej — zwiększa lub zmniejsza szansę nawiązywania więzi przyjacielskich.

Mało wyraźna zależność wystąpiła pomiędzy charakterem więzów przyjacielskich a siłą powiązań z ostatnim miejscem zamieszkania. Wychodźcy którzy przybyli do Płocka bezpośrednio z miejscowości urodzenia jedynie nieco częściej kontaktują się z płocczanami niż wychodźcy którzy mieszkali w badanych wsiach podpłockich tylko przez jakiś czas (17,9%

i 14,9%). Dłuższy pobyt w Płocku okazał się decydujący dla rozszerzania kontaktów przyjacielskich poza własną grupę przynależności. Wychodźcy najkrócej mieszkający w Płocku (poniżej 2 lat) kontaktują się najczęściej z osiedleńcami ze wsi (70,8%) lub w ogóle nie nawiązują tego typu łączności (20,8%). Zaledwie co dwudziesty piąty związał się więzią przyjaźni z płocczaninem i co dwudziesty piąty należał do różnych kręgów przyjacielskich. W miarę jak bliższy pod uwagę grupy o dłuższym „stażu” płockim, wzrasta w nich odsetek osób o bardzo zróżnicowanych odniesieniach w zakresie kręgów przyjacielskich: 17,2% badanych przebywających 2—5 lat w Płocku i 21,0% — mieszkających w tym mieście 6—10 lat ma przyjaciół wśród tradycyjnych mieszkańców tego miasta; 57,0% — z pierwszej grupy i 53,2% — z drugiej wybiera przyjaciół z przybyszów ze wsi; 8,6% osób o „stażu” 2—5 lat i 14,5% o „stażu” 6—10 lat preferuje przybyszów z innych miast, jako partnerów kontaktów koleżeńsko-przyjacielskich. Spada bardzo wyraźnie i systematycznie w miarę jak przechodzimy od grup mniej „zasiedziały” w mieście do grup dłużej związanych z Płockiem, odsetek osób pozbawionych więzi świadczących o bliskości w stosunkach międzyludzkich (od 20,8% — poprzez 12,9% — do 8,1%). Z upływem lat zamieszkiwania w Płocku maleje dla wychodźców ze wsi nieprzenikliwość kręgów ludzi należących do kategorii pochodzenia miejskiego. Grupy wychodźców charakteryzujące się ogólnie krótszym „stażem” zamieszkiwania w Płocku legitymują się większą gęstością kontaktów towarzysko-przyjacielskich we własnym kręgu pochodzeniowym.

Ogólnie rzecz biorąc, przekraczanie własnej grupy pochodzenia terytorialnego i nawiązywanie kontaktów przyjacielskich z „obcymi” odnosi się bardziej do mężczyzn niż kobiet, wiąże się z młodszym wiekiem, stanem wolnym, wyższym stopniem wykształcenia, z pracą umysłową i dłuższym pobytem w mieście¹⁵. Fakt, że blisko trzecia część wychodźców ze wsi posiada już przyjaciół wśród płocczan lub przybyszów z innych miast, jest dowodem „otwierania się” na siebie i przenikania różnych odłamów społeczeństwa miejskiego i powolnego tracenia znaczenia podziałów na „miastowych” i „wsiowych” przy kształtowaniu się kręgów przyjacielsko-koleżeńskich¹⁶.

W ramach więc procesów integracyjno-adaptacyjnych pogłębia się proces wewnętrznego zespolenia ludzi pochodzących z różnych — czasem bardzo odmiennych — środowisk społecznych, poprzez praktyczne zakwestionowanie endogamicznego charakteru kręgów przyjacielsko-koleżeńskich i kształtowanie się nowej równowagi społecznej. Szukanie przyjaciół i bliskich znajomych poza kręgiem własnego środowiska pochodzenia terytorialnego świadczy o tym, że wychodźcy ze wsi nie czują się wyizolowani ze społeczności dawnych płocczan i imigrantów miejskich. Proces integrowania

się z ludnością miejską, który jest długotrwały, zawsze in statu fieri gwarantuje wzajemne przenikanie się i powstawanie nowej społeczności miejskiej. Oznacza przełamywanie pewnych zakorzenionych stereotypów i podziałów pomiędzy wsią i miastem. Jeżeli zasygnalizowane zmiany nie są przypadkowe i przejściowe, lecz mają charakter bardziej trwały i są spowodowane przyczynami strukturalnymi, należy liczyć się z ich pogłębieniem i kontynuacją. Z drugiej strony, obracanie się w kręgach wy-

chodźców ze wsi może do pewnego stopnia przyczynić się do opóźniania procesu socjalizacji miejskiej i ugruntowywać poczucie odrębności od pozostałych grup miejskich.

Zagadnienie zaś, jakie i w jakiej mierze przybysze ze wsi przyjmują wartości i normy w wymiarach konkretnych, nie mieściło się w założeniach niniejszego opracowania. Należy mu poświęcić — ze względu na jego istotne znaczenie — baczną uwagę.

PRZYPISY

1. I. Nowak, Przemiany społeczeństw miejskich w toku industrializacji, w: Kształtowanie rozwoju społeczno-ekonomicznego rejonów uprzemysławianych, Warszawa 1975, s. 218.
2. J. Turowski, Socjologiczne aspekty społeczności osiedlowej, „Studia Socjologiczne” 1973, nr 3, s. 219.
3. M. Śnieżyński, Pedagogiczne aspekty więzi społecznych w nowych osiedlach mieszkaniowych, „Ruch Pedagogiczny” 1977, nr 1, s. 91—92.
4. P. Łączkowski, Warunki stabilizowania się załóg pracowniczych w rejonie uprzemysławianym, Warszawa 1969, s. 305—306.
5. Z. Tyszką, Rodziny robotnicze w Polsce. Różnice i podobieństwa, Warszawa 1977, s. 166; por. R. Siemieńska, Nowe życie w nowym mieście, Warszawa 1969, s. 305—306.
6. Deutsche Gesellschaft im Wandel, Opladen 1967, s. 209.
7. Tylko część badanych mieszkańców Puław była skłonna oceniać sąsiadów w kategoriach ich uczynności i pomocy (21,5%). Por. P. Kryczka, Adaptacja ludności napływowej do społeczności uprzemysławianego miasta, w: Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce, Warszawa 1974, s. 206.
8. P. Łączkowski obserwował na terenie Konina i Turka odtwarzanie się dawnych wiejskich stosunków sąsiedzkich, gdy w jednym bloku mieszkały rodziny pochodzące z tej samej miejscowości i znające się od lat. P. Łączkowski, Warunki stabilizowania się..., dz. cyt., s. 98.
9. S. Śnieżyński, Kształtowanie więzi społecznych mieszkańców nowych osiedli mieszkaniowych, „Studia Socjologiczne” 1977, nr 2, s. 71.
10. J. Wódcz omawiając zagadnienie sąsiedztwa pisze, że „wpływ tej grupy, zwiększa się w miarę powstawania zażyłości związanych z długością wspólnego zamieszkania w najbliższym otoczeniu tak klatki schodowej, jak i bloku czy nawet osiedla.. Warto też zaznaczyć, że na kształt stosunków sąsiedzkich w Nowej Hucie ma pewien wpływ stosunkowo duża homogeniczność składu społecznego tzw. starych osiedli, które w latach pięćdziesiątych zasiedlane były robotnikami przybyłymi ze wsi do pracy w kombinacie”. J. Wódcz, Zjawisko patologii społecznej, a sankcje społeczne i prawne (Wyniki badań empirycznych w Nowej Hucie), Wrocław—Kraków—Gdańsk 1973, s. 217.
11. J. Mariański, O niektórych przejawach więzi społecznej w rozwijającym się mieście, „Kultura i Społeczeństwo” 1973, nr 3, s. 169—172.
12. Por. D. Niewiara-Sobczak, Rodzina robotników Huty Aluminium w Skawinie, w: Studia nad załogą Huty Aluminium w Skawinie, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 299; R. Siemieńska, Nowe życie... dz. cyt., s. 353.
13. Wśród młodych robotników wiejskich dojeżdżających do pracy w b. pow. chrzanowskim kontakty towarzyskie z kolegami wspólnie pracującymi miały najczęściej charakter „kontaktów mieszanych” tzn. obejmowały zarówno robotników miejskich jak i wiejskich. Cz. Herod, Studia nad adaptacją młodzieży wiejskiej do pracy w zakładach przemysłowych powiatu chrzanowskiego, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 87.
14. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, Z badań nad integracją społeczności miejskiej, „Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych” 1976, nr 63, s. 115.
15. Por. A. Preiss, Kadra techniczna w nowoczesnym przedsiębiorstwie przemysłowym, Warszawa 1972., s. 388—391.
16. Por. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, Z badań..., dz. cyt., s. 121.